

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Przedpłata wynosiła na poczet kwartału 2.30 mk., z odroczeniem do końca 2.72 mk.; miesięcznie 77 fen., z odroczeniem do końca 91 fen. — W ekspedycjach 65 fen. miesięcznie, z odroczeniem do końca 95 fen. — Wyjścia pod opaską kwartału 5 mk.

Telefon: Alexander nr. 4905.

## wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 27,  
Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 30 fenigów od wiersza petytywego. — Reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 60 fen. od wiersza petytywego. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

## Nowa władza.

Od tak dawnego czasu zapowiadane utworzenie Rady Stanu dla Królestwa od wczoraj stało się faktem dokonany. — Rada powstała na podstawie pewnego kompromisu między władzami okupacyjnymi a społeczeństwem; prawną jej podstawą nie są ani wolne wybory dokonane przez ludność, ani prosta nominacja przez władze okupacyjne. — Problem został rozwiązany drogą pośrednią: władze okupacyjne zażądały od polskich stron listy politycznych przedstawicieli listy kandydatów, poczem same już doznały ostatecznego wyboru i zatwierdziły z tych list 25 osób, z których się składa tymczasowa Rada Stanu. — Wobec niezmiernie trudnego położenia politycznego, w jakim znalazło się teraz Królestwo, takie kompromisowe zatwierzenie kwestji było pod względem technicznym niewątpliwie może najpraktyczniejszym.

Z natury rzeczy na razie więcej interesują społeczeństwo nasze osobistości powołane do Rady Stanu niżeli przyszłe kompetencje tego ciała prawodawczego, ponieważ działalność nowej władzy będzie w dużej mierze zależała oczywiście od poglądów i temperamentu poszczególnych jej członków. Pod tym względem skład osobisty Rady wywoła niewątpliwie dużo ujemnych i szczypliwych uwag. Co najmniej połowa Rady — to ludzie absolutnie nieznanzi, o których zasługach lub zdolnościach szerszy ogół nie dotąd nie słyszał. Można wprost powiedzieć, że interesują w Radzie nie ci co w niej zasiadać będą, lecz ci, którzy do Rady wejść mieli lub mogli a nie weszli.

Jak wiadomo społeczeństwo Królestwa od wybuchu wojny nie jest politycznie jednolite i niestety aż za wiele wykazuje kierunków i obozów zwalczających się w sposób niekomentowane. W miarę gdy kwestja brała lub nie brała czynnego udziału w obecnej wojnie zaczęła górować nad wszelkimi innymi, nastąpiła i pewna koncentracja polityczna. Miało więc w stosunku do tej specjalnej kwestji Królestwo podzieliło się na tak zwanych neutralistów, t. j. zw. aktywistów. Pierwszy obóz składa się z rozmaitych stronnictw, (przeważnie z konserwatywnych realistów i narodowej demokracji) i dla najważniejszych powodów jest zdania, że Królestwo nie powinno brać na siebie tak wielkiego ryzyka jak udział w obecnej wojnie. Aktywiści wprost przeciwnie są zdania, że tylko na tej drodze może powstać niepodległa Polska i konsekwentnie żądają utworzenia armji polskiej i proklamowania wojny narodowej z państwem rosyjskim.

Otóż neutralistów w świeżo zatwierdzonej Radzie wogóle nie ma, są tam tylko aktywiści najrozmaitszych odcieni od najbardziej umiarkowanych aż do fanatycznych tej idei — Tyle co do stronnictw. Co do klas to reprezentowane są mniej więcej wszystkie stany; dziwi natomiast zupełny brak przedstawicieli klasy robotniczej, zwłaszcza że w Radzie zasiadać ma 2 włościan. Nieobecność przedstawicieli robotników jest tem więcej raziąca, że robotnicy Królestwa są z natury rzeczy ściśle zorganizowani aniżeli włościanie, tak że udział choćby jednego przedstawiciela klasy robotniczej, w której daje się zauważyć właśnie największe wrzenie, byłby wytworzył niewątpliwie lepszy kontakt Rady z ludnością robotniczą. Po za tem uderza w składzie osobistym Rady wielki procent literatów, wogóle ludzi mało się stykających z potrzebami życia praktycznego. —

Co do osób to przeważają ludzie szerszemu ogółowi nieznani, ale swoją drogą dostało się do Rady i kilka jednostek o bardzo wyraźnym zabarwieniu jak np. Piłsudski, Lempiński, Stądnicki i inni, tak że ciężkie zatargi w łonie Rady są prawdopodobne. Na to nie ma rady, gorzej gdyby tego rodzaju zatargi wynikały już z samych warunków, w których Rada Stanu powstała, przeniosły się i do samego społeczeństwa i doprowadziły do tego, żeby młoda władza nie znalazła posłuchu u ludności kraju. Niebezpieczeństwo tego rodzaju stanowczo zachodzi, bo można to przyjąć za pewnik, że autorytet Rady Stanu nie będzie zbyt wielkim, zwłaszcza w początkach, gdy Rada spotka się z nieufnością szerokich warstw.

Ale z drugiej strony trzeba i o tem pamiętać, że skoro już stosunki polityczne w Królestwie tak się fatalnie ułożyły, iż na samym wstępie arcykapitałowa sprawa dzieli społeczeństwo ad huc na dwa oboje — to wprost nie można sobie wyobrazić Rady Stanu, której skład osobisty zadowolony by wczasy takich. — Nadto, bez względu na różnicę polityczną, całe Królestwo ożywia teraz wszak więcej niż kiedykolwiek świadomość doniosłości chwili; wołano zatem wciąż jeszcze mieć nadzieję, iż w tych warunkach każdy Polak milujący ojczyznę będzie unikał zatargów i walk wewnętrznych i że tak samo jak Rada Stanu będzie unikała przeciągania struny tak samo i same społeczeństwo przez miłość dla sprawy nie będzie świadomie podrywało jej powagi i autorytetu jako Rządu Polskiego. Przyszłość najbliższa poncy nas, czy takie nadzieje okazały się płonne; gdyby tak stało się niestety, to i tak trudne położenie Królestwa stałoby się wprost rozpaczalnie zagmatwanem.

### Pierwsze posiedzenie Rady Stanu.

Na tymczasową siedzibę Rada Stanu obrala sobie pałac na placu Krasińskich, w którym odbywa się już porządkowanie sali posiedzeń.

Na pierwszym posiedzeniu Rady Stanu odbędzie się wybór marszałka i wice-marszałka. Ukonstytuowanie się wydziału wykonawczego nastąpi dopiero po ustaleniu przez Radę regulaminu organizacyjnego.

Do Warszawy przybył szef zarządu cywilnego w okupacji austriackiej i komisarz ze strony rządu austriacko-węgierskiego w Radzie Stanu Eksk. Madeyski, oraz kandydat na radcę stanu brygadier Józef Piłsudski, który zamierza w Warszawie osiąść już na stałe.

### Z głównej Rady Opiekunczej.

»Kurjer Warszawski« pisze: Wiadomość, jakoby Rada Główna Opiekuncza, wobec blizkiego terminu utworzenia Rady Stanu, wstrzymała zatwierdzanie ważniejszych spraw ogólnie krajowych, nie odpowiada rzeczy wistości.

Również co najmniej przedwczesna i pozbawiona wszelkiej podatki jest pogłoska, jakoby Rada Główna ograniczyła swą działalność do akcji dobroczynnej i szacowania strat wojennych.

## Cele wojenne koalicji.

### (Odpowiedź na notę Wilsona).

Urzędowa francuska Agencja Havasa ogłosiła pod datą 12. bm. w dostojnym brzmieniu treść noty państw ententy wytoczonej do prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Wilsona.

Nota ta jest bardzo długa, tak że szczytne ramy naszego pisma nie pozwalają na podanie jej w całej rozciągłości. Ograniczyć się tedy musimy do streszczenia takowej, cytując dostojnie tylko najważniejsze ustępy.

Nota mówi na wstępie, że koalicja zapewnić podziela pragnienie Ameryki, by stworzyć ligę narodów, zabezpieczającą pokój i sprawiedliwość na świecie. Ale nastąpić to może dopiero wtedy, gdy obecna wojna zakończy się w sposób zadowolający. Aljanci pragną również gorąco jak i rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jaknajprędzszego zakończenia wojny, za którą odpowiedzialność ponoszą państwa centralne, ale są zdania, że nie jest możliwym osiągnąć już dziś pokój, któryby zapewniał odszkodowanie, zwrot i gwarancje, do których mają aljanci prawo z powodu ataku, który w początkach zamierzał zniszczyć bezpieczeństwo Europy, a za który odpowiedzialne są państwa centralne. Narody ententy są przekonane, że nie walczą w samolubnym interesie własnym, lecz bronią niepodległości narodów i praw ludzkości.

Jest już obecnie faktem historycznym, że Niemcy i Austro-Węgry pragnęły wojny, by zapewnić sobie swe panowanie w Europie i władzę gospodarczą nad światem. Niemcy przez wypowiedzenie wojny i naradzającą natychmiast niepodległość Belgji i Luksemburji, przez swój sposób prowadzenia wojny pokazały, że systematycznie lekceważą sobie wszelkie zasady ludzkości i prawa małych państw. Im bardziej zatarg

się rozwijał, tem więcej stawało się zachowanie mocarstw centralnych i ich sprzymierzeńców nieustannem szyderstwem z ludzkości i cywilizacji. Czy potrzeba przypominać okropności, które towarzyszyły najazdom na Belgję i Serbję, bezwzględna administracja zajętych krajów, mordowanie setek tysięcy niewinnych Ormian, barbarzyństwa popełnione wobec ludności w Syryi, ataki Zeppelinów na stwarte miasta, niszczenie przez łódzie nurkowe parowców pocztowych i okrętów handlowych płynących pod flagą neutralną, morderstwa popełnione na misie Cavell i kapitanie Frayal, uprowadzanie ludności cywilnej w niewole, itd.

Mocarstwa koalicji są zdania, że nota doręczona Stanom Zjednoczonym jako odpowiedź na notę niemiecką odpowiada na pytanie stawiane przez rząd amerykański i według własnego wyrażenia takowego jest publiczną deklaracją w sprawie warunków, pod jakimi wojna mogła by być zakończona. Ale prezydent Wilson pragnie jeszcze więcej. Pragnie on, aby mocarstwa walczące otwarcie ogłosiły cele, jakie stawiają sobie przy dalszym prowadzeniu wojny. Aljanci mogą na to zadanie odpowiedzieć bez trudności. Ich

### cele wojenne

są dobrze znane, określili je bowiem niejednokrotnie w oświadczeniach kierowników różnych rządów. Cele te przedstawione zostaną w szczególności wraz z wszelkimi kompensatami i uprawnieniami odszkodowaniami za poniesioną szkodę dopiero w chwili uktadów. Ale świat cywilizowany wie, że obejmują one wszystko konieczne i żądają w pierwszej linii przywrócenia Belgji, Serbji i Czarnogórze, należącej się tym krajom odszkodowań, opróżnienia zajętych obszarów Francji, Rosji i Rumunii wraz z sprawiedliwą restytucją, reorganizacji Europy, gwarancji trwałych rządów opartych o poszanowanie narodowości i prawa wszystkich małych i wielkich narodów jak również i na traktatach terytorjalnych i międzynarodowych uktadach, które zdolne będą chronić granice lądowe i morskie przed niesprawiedliwymi atakami, zwrotu tych prowincji i obszarów, które dawniej w darcie zostały aljantom przemocą albo wbrew woli iudności tych obszarów, uwolnienia z pod obcego panowania Włochów, Słowian, Rumunów, Czechów i Słowaków, uwolnienia tych narodów, które podlegały krwawej tyranji Turków i wyrzucenia państwa tureckiego z Europy, ponieważ jest ono niewątpliwie obcem cywilizacji zachodniej.

Zamiary jego Cesarzkiej Mości (cara rosyjskiego) w sprawie Polski są jasne (dla nas Polaków nie są jasne, bo ich nie znamy w szczególności. — przyp. red. »Dziennik Berl.«) i określone przez proklamację, którą wystosował do swych armji.

Jeśli aljanci pragną uwolnić Europę od brutalnej drapieżności pruskiego militarysty, to naturalnie nigdy nie zamierzali — jak twierdzili — zniszczyć narodów niemieckich i nie dążyli nigdy do politycznego usunięcia takowych. Pragną oni przede wszystkim zabezpieczenia pokoju na podstawie wolności i sprawiedliwości i nienaruszalnej wierzności, które ożywiły zawsze rząd Stanów Zjednoczonych. Aljanci, zgodni w dążeniu do tego celu, są zdecydowani działać ze wszystkich swych sił i ponieść wszelkie ofiary, by walkę doprowadzić do zwycięskiego końca, od którego, ich zdaniem, zależy nie tylko ich własne dobro i powodzenie, lecz także przyszłość cywilizacji.

## Nota rządu belgijskiego.

Agencja Havasa ogłasza równocześnie z brzmieniem noty koalicyjnej także tekst noty rządu belgijskiego wytoczonej równocześnie z notą ententy do prezydenta Wilsona.

W nocie tej zaznacza rząd belgijski, że podobnie jak Wilson pragnie i on jaknajprędzszego końca wojny. Prezydent zdaje się być zdania, że zarówno stan obydwoich przeciwnych obozów mają te same cele wojenne. Niestety pokazują przykład Belgji, że tak nie jest. Belgja, podobnie jak kraje ententy, nigdy nie miała zamiarów zaborezych. Barbarzyński sposób, w jaki rząd niemiecki traktuje naród belgijski, nie pozwala przypuszczać, że Niemcy w przyszłości szanować będą prawo słabych narodów, które deptali bezustan-